247. 295. 291
521
5u

Nr. 225 | [illegible] pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 1 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LWÓW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

33

Baczność Młodzieży Robotnicza dzielnicy Żółkiewskiej!

Dziś w niedzielę 30 września o godzinie 10 rano odbędzie się

Zgromadzenie Młodzieży

przy ulicy Żółkiewskiej 42 b. w lokalu Związku Zawodowego Rzeźników.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się licznie! Sprawy bardzo ważne!

Komitet Wykonawczy Org. Młodzieży T. U. R.

Jagellonica

Nowy tytuł do laurów.

(a h) Pan premjer Bartel przez oddaną mu prasę, przy pomocy telefonów, radja itd. zapowiedział „szeroko“ program reform.

Zawsze „szeroki“, wielki, olbrzymi, nigdy inny — zawsze na miarę Fidjasza, nigdy krawca czy też profesora geometrji.

Taki już jest p. premjer Bartel!

Depesze doniosły, że Rada ministrów uchwaliła powołać do życia pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów komisję dla usprawnienia administracji publicznej. Program obejmuje sprawę podziału terytorjalnego, organizacji władz i urzędów, decentralizację, uproszczenie działalności urzędów w dziedzinie rachunkowości i kasowości.

Tyle pięknych rzeczy naraz — i to po dwóch i pół latach rządów i zapowiedzi, że przyniosą one zmiany w każdej dziedzinie na lepsze. W czasie rządów pomajowych robiono tysiące eksperymentów, zmian wojewodów, starostów, urzędników rang wyższych i niższych, a nie spostrzeżono, że to wszystko nie miało żadnego, albo bardzo mały wpływ na sprawność aparatu administracyjnego. Mimo wywieszenia chorągwi w określonym dniu tygodnia, w którym p. starosta miał przyjąć i wysłuchać każdego, ktoby publicznie chciał się spowiadać ze swych żalów — mimo wszystkie jazdy aeroplanem, autem itd. p. ministra Składkowskiego. Kalendarz załatwiania spraw przez nasze urzędy, został nienaruszony. Odpowiedź ze starostwa otrzymało się po roku, z województwa po dwóch i trzech, a z ministerstwa nigdy.

Taki kalendarz ułożyła sobie ludność, mająca styczność z władzami — o kalendarzu tym pisaliśmy już nieraz. Potrzebę reform w tej dziedzinie rozumiały już rządy poprzednie — pod naciskiem Sejmu wyłoniono za rządów p. Grabskiego i Sikorskiego specjalną komisję z prof. Bobrzyńskim na czele, która więcej jak rok pracowała nad tym trudnym a palącym problemem uproszczenia administracji. Komisja rozpisała nawet konkurs, który według opinji prasy dał wynik nadzwyczajny. Rozdano nawet duże nagrody dwom autorom projektów.

Wszystko to było — ale rząd żaden nie skorzystał z tych prac i w życie ich nie wcielił.

Teraz zapowiada pracę w tej dziedzinie p. min. Bartel. Czy nie byłoby lepiej skorzystać z prac dotychczasowych? Zresztą niech p. min. Bartel robi, jak chce — ale niechże się raz zapowiedzi staną czynem — aby nie stało się tak, jak się stało z zapowiadanemi elewatorami.

—o—

Pamięci tow. Perla

Z powodu trudności formalnych, od C. K. W. niezależnych, zapowiedziane na dzień 30-go września br. odsłonięcie pomnika na grobie nieodżałowanej pamięci *tow. Feliksa Perla*, oraz związaną z tą uroczystością Akademję — odracza się.

Termin odsłonięcia pomnika i Akademji będzie podany w najkrótszym czasie do wiadomości publicznej.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

W najbliższych dniach ukaże się obszerna broszura, poświęcona życiu i pracom *tow. dr. Feliksa Perla,* pióra tow. W. Kieleckiego.

Skład główny w Księgarni Robotniczej — Warszawa, Warecka 7.

Tam też należy kierować zamówienia. (Przypuszczalna cena broszury 1 zł za egz.)

—o—

Groźba strejku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy łódzcy odrzucili żądanie podwyżki płac!

WARSZAWA, 29. 9. (Tel. wł.). Nasz korespondent dowiaduje się z Łodzi, iż dzisiejsza konferencja Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. z przedstawicielami przemysłowców w sprawie żądań wysuniętych przez Zw. nie doprowadziła do porozumienia.

Przemysłowcy bezwzględnie odmówili podwyższeniu wszystkich płac robotniczych twierdząc, iż położenie robotników polepszyło się, ponieważ pracują przez pełny tydzień a wzrost drożyzny nie zaznaczył się, ich zdaniem, w ostatnich czasach.

Tow. poseł Szczerkowski imieniem związku podkreślił, iż

Związek podtrzymuje wszystkie swe żądania a wobec odmowy przemysłowców Związek odwoła się do mas w sprawie ogłoszenia strejku w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy odmówili również uznania delegatów robotniczych i zagwarantowania im umową — swobodnego pełnienia ich obowiązków.

Po konferencji Kom. Wyk. Zw. Zaw. powziął rezolucję, w której podkreślił, iż *nie widzi innego wyjścia jak strejk powszechny w przemyśle włókienniczym. Data strejku ustalona zostanie na zebraniu delegatów w dniu 2. października.*

PRZED 7. PAŹDZIERNIKA W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 29. września. (Pat.) Dzienniki tutejsze sądzą, że władze policyjne w Wiener Neustadt podejmą w sprawie manifestacji, zapowiedzianych na 7. października odpowiednie zarządzenia dopiero w poniedziałek. Dziś obradowała w Wienerneustadt konferencja socjalnych demokratów, która ma ustalić plan pochodu socjalistycznego Schutzbundu.

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA, 29. września. (A. W.) W 21.-szym dniu 17-tej Loterji państw. 5-tej klasy padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

15 tys. zł. nr. 54561, — 5 tys. zł. 122854, — 3 tys. 3280, 39386, 106504, — 2 tys. zł. 20109, 41868, 63592, 75575, — 1 tys. zł. 18863, 49112, 55873, 75151; 121337, 123188, 132059, 136399, 149811.

Woda dla Lwowa.

Ubiegłej soboty — jak wspominaliśmy — odbyła się uroczystość otwarcia nowych stacji pomp Zakładu wodociągowego w Karaczynowie i pod Wielkopolem. Dzięki tym urządzeniom mieszkańcy Lwowa mają już obecnie wody podostatkiem, ulice miasta mogą być dostatecznie polewane, a entuzjasta wody (niech mi wybaczy to wyrażenie), dyrektor wodociągów miejskich Aleksandrowicz może już obecnie być zadowolony, że marzenie jego zostało po długich latach starań i walki spełnione, że woda stanie się nareszcie źródłem energji i rozwoju naszego miasta.

— — — — — — —

Dlaczego wody nie było?

Warto przypomnieć, że jeszcze przed wojną fachowe koła zwracały uwagę, że wodociągi dobrostańskie nie wystarczają na zaopatrzenie wszystkich mieszkańców w wodę. Ale, lata upłynęły, zanim kołtuńscy ojcowie miasta zdecydowali się na uchwałę budowy drugiego wodociągu dla Lwowa. Jakżeż? Drugi wodociąg, to nowe wydatki i nowe podatki a od tego kołtuny w Radzie zasiadały, aby się bronić przed nowemi obciążeniami.

Dopiero w r. 1922 Rada miejska uchwaliła wniosek budowy wodociągu ze Szkła, oraz wprowadzenie wodomierzy. — Lecz z wprowadzeniem wodomierzy było ciężko. Uchwała uchwałą, ale od czegóż kamienicznicy mieli swoich reprezentantów w Radzie? Tak więc sprawa wodomierzów nie mogła się doczekać zrealizowania dopiero w br. rozpoczęło się w domach we Lwowie zakładanie wodomierzy, których po dzień 18 września br. założono 1366 sztuk.

— — — — — — —

O niewystarczającym przez długie lata dopływie wody do miasta świadczy fakt, że zanim został wybudowany drugi wodociąg ze Szkła, ilość zużytej wody wynosiła dziennie około 20.000 metrów sześciennych, po uruchomieniu tego wodociągu konsumcja wody wzrasta do 27.000 m^3. Ale i ta ilość okazała się niewystarczającą w stosunku do istotnych potrzeb mieszkańców. Ażeby tym brakom zaradzić, zakład wodociągowy wybudował w *Karaczynowie* (8 km. od Lwowa) odpowiednio urządzoną stację pomp, a ponadto po fachowych badaniach zostało wykonane ujęcie wody gruntowej w Woli dobrostańskiej pod nazwą „stacji pomp pod Wielkopolem“. — Dzięki tym nowym stacjom Zakład wodociągowy zaprzestał z dniem 22 lipca br. wogóle wstrzymywać dopływ wody do instalacji domowych, co znowu przyczyniło się znacznie do podniesienia konsumcji wody, której dzienne zużycie wynosi obecnie około 31.000 m^3.

Lecz i ten wzmożony dopływ wody do Lwowa nie odpowiada jeszcze istotnym potrzebom mieszkańców, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że po utworzeniu Wielkiego Lwowa, to jest przyłączeniu do miasta gmin podmiejskich, powiększy się liczba mieszkańców o około 40000 głów.

Licząc się więc z koniecznością zapewnienia miastu nowych ilości wody Zakład wodociągowy zabrał się już do opracowania planów budowy nowych wodociągów, na co potrzeba będzie wielkich sum.

Czy sama gmina sprosta jednak wydatkom na te cele, sięgającym dziesiątek miljonów złotych? Są u nas optymiści, którzy liczą tu na pomoc rządu. Rząd jednak, jak mamy tego smutny przykład w Krynicy, nie spieszy się z kredytami na budowę wodociągów. Prof. Nadolski, szef odbudowy Krynicy nie umiał zabezpieczyć temu zdrojowisku wody. Czy na stanowisku komisarza rządu m. Lwowa, które właśnie obejmuje, będzie umiał dopilnować, by znalazły się kredyty na doprowadzenie nowych ilości wody do Lwowa?

Przykład Krynicy nie wróży tego. No, ale może nareszcie będzie uchwalona ordynacja wyborcza a wtedy... prof. Nadolski będzie mógł wrócić do Krynicy i wtedy wszystko się zmieni. *A. R.*

Waldemaras ma ustąpić?

KOWNO, 29. 9. (AW). W łonie rządu litewskiego zaznaczają się ostre konflikty, które osłabiają coraz bardziej stanowisko Waldemarasa. Konflikt ten wywiązał się bezpośrednio między Waldemarasem i kilku członkami gabinetu w związku z utworzeniem w czasie nieobecności Waldemarasa w Kownie i bez porozumienia się z nim rady państwowej i postawieniem na jej czele Szylingasa, który uchodzi za nieprzejednanego wroga Waldemarasa. W związku z tem mówią o rychłem ustąpieniu Waldemarasa. Na następcę jego upatrzony jest b. gubernator Kłajpedy Merkis.

Dzieci kolporterami komunistyczn.

WILNO, 29. 9. (AW). Tutejsze organizacje komunistyczne rozpoczęły tu w ostatnich czasach ożywioną agitację propagandową, używając do kolportowania odezw małoletnich dzieci, które podejmując się tego, nie wiedzą często nawet, że popełniają jakieś przestępstwa. W ciągu kilku dni władze policyjne przytrzymały kilkanaście takich dzieci rozdających odezwy. Bibułę skonfiskowano, a do odpowiedzialności pociągnięci zostaną rodzice.

Przeciw kupowaniu leków zagran.

WARSZAWA, 29. 9. (AW). Zarząd Warsz. Tow. Farmacent. na ostatniem swem posiedzeniu przyjął jednogłośnie następującą uchwałę: „Członkowie Warsz. Tow. Farm. wstrzymują się bezwzględnie od kupowania wszelkich, nietylko aptecznych wytworów zagr. i uchwalają popierać wyłącznie wytwórczość krajową. Uchwała ta nie dotyczy leków wyrabiających się jedynie zagranicą, a nie mających odpowiednika w lekach krajowych.

—o—

W. RAORT.

ŁAŃCUCH.

Pan Jonas Dieb siedział ze mną przy czarnej kawie w kawiarni. Był wyraźnie zły i poirytowany.

— Nie wolno struny przeciągać, proszę ja pana! — rzekł, żując w ustach rozkisłe cygaro. — Niechże się pan nie dziwi, że wczoraj się uniosłem i zmuszony byłem uderzyć w twarz Gałgankiewicza. Tego łajdaka musiał ktoś wreszcie skarcić, choćby w imię sanacji, którą obecnie przechodzimy...

— No tak, ale żeby wywoływać ordynarny skandal w kawiarni i bić w twarz zupełnie niewinnego człowieka, tego się po panu nie spodziewałem, panie Dieb.

— Gałgankiewicz jest niewinny? — zawołał pan Dieb oburzony — Może i pan ma po swojemu rację, ale ten gałgan jest jednem z ogniw łańcucha, który niewidzialne ręce motają nam około szyi. Proszę pana, przecież ja nie mogę jechać do Warszawy, aby tam nabić po gębie kogo należy! Ja nawet nie mogę wyprać po pysku fabrykanta z Łodzi, lub grosistę lwowskiego, którzy główną winę ponoszą! Gałgankiewicz był mi pod ręką i dlatego jako najbliższy współwinny, poniósł konsekwencje naszego bałaganu ekonomicznego. Ja nie będę płacił podatków w tej wysokości, dlatego, że Gałgankiewicz tak chce!... Keine Spur!...

— Nic nie rozumiem! Co ma Gałgankiewicz, biedny urzędniczyna, wspólnego z płaceniem podatków przez pana, lub fabrykantem w Łodzi, czy też z grosistą lwowskim?...

— Co ma wspólnego?... Przecież już panu mówiłem, że to jest jeden łańcuch! Ja się nie uniosłem z pobudek egoistycznych, aus egoistischen Gründen, ale dla dobra naszego społeczeństwa i w imię sanacji naszych stosunków handlowych. Ktoś musi zareagować, ktoś musi się oburzyć, ktoś musi uderzyć w twarz, aby zaprotestować przeciw robieniu biernego bilansu handlowego w biały, jasny dzień!...

— Romantyk z pana wyłazi, panie Dieb!

— Tak, ale romantyk, co uderzył w czynów stal!... Człowiek, który nosi w kieszeni nakaz płatniczy na podatek wyższy niż ma i może zapłacić, taki człowiek, przestaje być romantykiem i wali w papę, choćby pierwszego z brzegu Gałgankiewicza. — Proszę pana, ja panu długo głowę nie będę kręcił, ale powiem prosto z mostu, wie ein gerader Michel... Uważa pan, temu miesiąc zbankrutował grosista lwowski, niejaki Paskerman. Zbankrutował na sto tysięcy dolarów i został niewypłacalny. Typowe benkele, że mucha nie siądzie! Szkodę poniósł fabrykant manufaktury w Łodzi. A teraz pytam pana, dlaczego zbankrutował Paskerman? Dlatego on zbankrutował, że dawał towar łódzki na kredyt. Co powinno się stać w tym wypadku? W całej Europie in ganz Europa, idzie taki Paskerman do kryminału, za lekkomyślną krydę, a u nas, to się go sędzia tylko pyta: „Dlaczego pan zbankrutował, panie Paskerman?“ Pan Paskerman wie dlaczego on zbankrutował i pokazuje swoje księgi, gdzie czarne na białem stoi zapisane, komu dał towar na kredyt i kto mu nie zapłacił. Sprowadził z Łodzi towar za sto tysięcy dolarów, rozdał go na kredyt i zarobił na czysto piętnaście tysięcy dolarów, które sobie jako swój dochód zatrzymał. Jego interes jest aktywny, bo wykazuje nawet dochód 15 tysięcy, a że wierzyciele nie zapłacili mu sto tysięcy, które on winien fabrykantowi w Łodzi, to już nie jest jego rzeczą, ale masy konkursowej.

— No tak, ale co ma wspólnego Gałgankiewicz z tą sprawą?...

— Czekaj pan! On ma dużo wspólnego! A dlaczego ma wspólnego? Dlatego ma wspólnego, bo sędzia się pyta teraz fabrykanta z Łodzi, dlaczego dawał towar na kredyt Paskermanowi, nie upewniwszy się poprzednio o jego sile płatniczej. I co pan myśli, mówi ten fabrykant z Łodzi? Ten fabrykant mówi, że on dawał na kredyt i nie badał zdolności płatniczych pana Paskermana, bo to nie jego rzecz. On dostał surowiec za pół miljona dolarów z zagranicy, zarobił na przeróbce tego surowca sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów i wcale się teraz nie martwi, że pan Paskerman nie chce płacić zagranicy. Niech się tem martwi zagraniczny producent surowca!...

— Wynika więc z tego, że ładnie wyglądamy zagranicą!... Ale co to ma wspólnego z Gałgankiewiczem?...

Austrjaccy faszyści i ich wódz.

Miały Niemcy swego Kappa w okresie puczu monarchistycznego, który się zakończył sromotnym fiaskiem.

Ma obecnie i Austrja swego Steidla, któremu nie dają spać widocznie zwiędłe laury Kappa.

Doktór Steidle z Innsbrucku, nieznana dotychczas zagranicy gwiazda, zwrócił przecież w końcu uwagę na siebie nietylko prasy i opinji austrjackiej. Ambicje przywódcy t. zw. Heimwehry sięgały bardzo daleko i wysoko. Opierają się one na konkretnej już dzisiaj sile organizacji zbrojnej, zwerbowanej głównie wśród chłopów i górali z Tyrolu, Styrji i Karyntji. Organizacja ta pod nazwą Heimwehry została utworzona swego czasu pod egidą austryjackiej partji chrześcijańsko- demokratycznej, jako przeciwwagą socjalistycznej organizacji zbrojnej, t. zw. Schutzwehry. W ostatnich latach przewagę w Heimwehrze — zdobyły żywioły nacjonalistyczne i monarchistyczne, wśród których znalazło się sporo przeflancowanych z Niemiec hackenkreuzlerów i byłych oficerów armji cesarskiej. Teraz poczuł dr. Steidle, iż nadchodzi moment odpowiedni do wyzyskania swych własnych ambicyj. Przeprowadził on przy poparciu pewnych kół uzbrojenie Heimwehry, wcielił do jej szeregów fachowców-oficerów z byłej armji habsburgskiej, wreszcie zwołał w Innsbrucku wielki zjazd, na którym wygłosił programową mowę naszpikowaną gęsto pogróżkami pod adresem parlamentu, demokracji etc. Zapowiedział wreszcie, iż „przyjdzie ze swymi ludźmi do Wiednia i zrobi tam porządek".

Ten „porządek" ma być zainicjowany wielkim zjazdem zbrojnych „Heimwehrowców" w Wiener Neustadt, który odbędzie się 7 października, a który — o czem wczoraj obszernie donosiliśmy — grozi nieobliczalnemi następstwami ze względu na to, że klasa pracująca Austrji, chce za pośrednictwem swego „Schutzbundu" zaprotestować tamże tego samego dnia przeciw zamachowi na republikę.

—o—

Straszna tragedja wyrzuconej na bruk rodziny.

BUDAPESZT. Onegdaj znaleziono w lesie podmiejskim będące już w stanie rozkładu zwłoki około 30-letniej kobiety i dwuletniego dziecka. Opodal na drzewie wisiał trup mężczyzny.

Okazało się, że były to zwłoki szewca Andrzeja Manhorta i jego rodziny. Człowiek ten został przed kilku dniami przymusowo delożowany z swego warsztatu w Budapeszcie i w przystępie rozpaczy udał się z żoną i dzieckiem do podmiejskiego lasu, gdzie zakłuł nożem oboje, a sam się powiesił.

Oto tragiczne na przykładzie objaśnienie gospodarczych teorji kapitalistów i ich sługusów! Węgry są krajem, w którym oddawna już jest zniesiona ochrona lokatorów. Tam wieszają się rzemieślnicy i drobni kupcy, ponieważ w imię „świętej, prywatnej własności" wyrzuca się ich na bruk z ich warsztatów pracy. Tam proletarjusz z rodziną może mieszkać pod arkadami mostu, czy tułać się bezdomnie po ulicach... A przytem musi milczeć.

Lokaje kapitału chcieliby i u nas to przeprowadzić. Do tego zmierza ich walka o zniesienie ochrony lokatorów!

STRASZNE OSKARŻENIE.

BERLIN. 29. września. (A. W.) W Landeshut na Śląsku aresztowano małżonków Marschnes podejrzanych, iż kolejno otruli oni swoich czworo dzieci. Sekcja ostatnio zmarłego 2 i pół letn. dziecka wykazała niewątpliwe otrucie. Zarządzono ekshumację zwłok dzieci, dla stwierdzenia przyczyny ich zgonu.

— Co ma wspólnego?... To się zaraz pokaże! Otóż, na razie jest Paskerman w porządku, fabrykant łódzki jest w porządku i sąd jest w porządku. Teraz pan sędzia nic nie robi, tylko wypisuje sobie z księgi Paskermana wszystkich detajlistów, którzy wzięli towar na kredyt i pyta ich grzecznie: „Co panowie zrobiliście z towarem pana Paskermana i dlaczego mu nie zapłaciliście?"

Oni nic nie mówią, tylko pokazują swoje księgi handlowe. Prawda, że wzięli towar na kredyt od Paskermana, prawda, że zarobili 25 procent prowizji za sprzedany towar, ale też klijenci nie płacą rat, bo po pierwsze im się nie chce, a po drugie, to nie mają pieniędzy.

— W takim razie odpowiadają detajliści, którzy dawali towar w niepewne ręce!

— Wykluczone! Keine Spur! Detajliści dawali towar, zarobili z góry prowizję, ale nie mają obowiązku badać stanu finansowego swoich klijentów. Niech się tem martwi grosista Paskerman!

— Więc przecież ktoś za ten towar odpowiadać musi! Na razie doszliśmy do tego, że ofiarą padli producenci zagraniczni...

— Także nieprawda! A wie pan dlaczego? Bo ofiarą padłem ja! Ja, Jonas Dieb i tysiące podobnych do mnie ludzi pada codziennie ofiarą takich Gałgankiewiczów!...

— Ależ pan bredzi, panie Dieb! Co ma wogóle Gałgankiewicz wspólnego z tą sprawą?...

— Co on ma wspólnego? On ma dużo wspólnego! Otóż doszliśmy do tego, że sędzia wzywa detajlistów i detajliści są także w porządku. Co ma teraz zrobić sędza? Sędzia ma to zrobić, że wzywa klijentów i pyta ich dlaczego wzięli towar na raty. Co mówią klijenci?... Klijenci mówią, że wzięli wprawdzie towar na raty, ale nie mają z czego tych rat płacić. Przed tygodniem zeznał Gałgankiewicz pod przysięgą w sądzie, że on nawet za sto lat nie będzie miał żadnego majątku i że nie ma mowy, aby mógł kiedyś raty zapłacić. To jest owo ostatnie ogniwo łańcucha, który nas ciśnie za gardło. Początek tego łańcucha wisi ciągle zagranicą, a koniec jest w ręku takich Gałgankiewiczów. Co teraz ma robić fabrykant z Łodzi, któremu producent zagraniczny nie chce już dawać surowca na kredyt? Fabrykant pisze do naszego ministra od handlu, że on żąda kredytów państwowych, bo inaczej zamknie fabrykę, i narobi za jeden dzień kilka tysięcy bezrobotnych, albo jeszcze więcej. Nasz rząd nie lubi bezrobotnych, ale też nie ma pieniędzy. Co robi rząd, który nie lubi bezrobotnych, ale też nie ma pieniędzy?... Taki rząd, mówi, że ma bierny bilans handlowy i ściąga na gwałt wysokie podatki. A kto płaci te podatki?... Podatki płaci Jonas Dieb. A dlaczego on płaci te wysokie podatki? Płaci dlatego, bo producentowi zagranicznemu nie płaci fabrykant z Łodzi, fabrykantowi nie płaci grosista pan Paskerman, Paskermanowi nie płacą detajliści, a detajlistom nie płaci Gałgankiewicz. Czy teraz pan już wie, dlaczego dałem Gałgankiewiczowi po pysku?.. Da liegt der Hund begraben!...

Mniejszość niemiecka w Polsce.

„Frankfurter Zeitung" opublikował „List z Polski" zajmujący się mniejszością niemiecką w Polsce.

Na wstępie wychwala autor posłannictwo kulturalno - cywilizacyjne Niemców, porozrzucanych po wszystkich krajach świata jako też ich zdolność pogodzenia wierności i przyznawania się do swej narodowości z chęcią służenia państwu, którego są obywatelami. To też mniejszość niemiecka w Polsce, stanowiąca rzekomo 3,04 proc. całej ludności Rzeczypospolitej, należy — zdaniem autora — do tych grup mniejszości narodowych, które najbardziej lojalnie odnoszą się do nowej państwowości polskiej.

W dalszym ciągu podkreśla autor zgodność postępowania wszystkich partyj niemieckich, gdy chodzi o obronę żywotnych kwestyj mniejszości niemieckiej. Jak wszędzie, tak i Niemcy, osiedleni w Polsce, wykazują swój pęd organizacyjny w postaci licznych „Verein'ów" i innych związków oświatowych i zawodowych; państwo polskie winno się okazać wdzięczne, że dzięki tak silnej inicjatywie prywatnej Niemców, nie potrzebuje się troszczyć o materjalny dobrobyt i duchowy rozwój obywateli niemieckich.

O budowę pomnika Zdzisława Tatar-Trześniowskiego.

Zbliża się ku nam szybkiemi krokami 10-ta rocznica chwili, która jak grom uderzyła w społeczeństwo polskie miasta Lwowa, gdy to wpatrzone na wieżę ratuszową miasta, stała się świadkiem zaistniałego zamachu. Równocześnie jednak jako słowa otuchy, padł odzew „Legioniści bronią się w szkole Sienkiewicza". Na czele upornych stanął wówczas żołnierz oficer legjonowy ś. p. Zdzisław Tatar-Trześniowski. Obecnie 10-lecie winno naszem zdaniem społeczeństwo polskie Lwowa uczcić pamięć Bohatera odpowiednim na jego mogile nagrobkiem, jako dług wdzięczności dla pierwszego organizatora walk i dowódcy bojów o Lwów i Kresy Wschodnie.

Podwyżka płac górników na Śląsku.

Dnia 28. bm. minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej z dn. 20. września r. b. w sprawie podwyżki płac robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku.

Podwyżki te ustalono w sposób następujący: dla robotników akordowych — 4 proc., dla robotników dniówkowych poniżej 24 lat — 6 proc., dla robotników zaś dniówkowych powyżej 24 lat — 9 proc. Podwyżka obowiązuje od 1. września r. b. do 28. lutego 1929 r.

8 kilogramów potu!

Wśród jak szkodliwych dla zdrowia warunków muszą górnicy wykonywać swą ciężką pracę, świadczy m. i. relacja, złożona na zjeździe Zw. górniczych w Kolonji, przez doktora Teleky'ego. Omawiając działanie powietrza na ciało ludzkie, dr. Teleky oświadczył, że górnik podczas jednej szychty wydziela do 8 kg. potu! Szkodliwość pobytu w kopalni wzrasta lub zmniejsza się ze stopniem wilgoci. Stwierdzono, że już przy 28 st. gorąca powietrze wywiera szkodliwy wpływ na organizm górnika. Jeśli powietrze jest bardzo wilgotne, granica leży znacznie niżej, podczas gdy przy suchem powietrzu leży wyżej.

W tak okropnych warunkach pracują górnicy! Ale gdy zażądają podwyżki płac lub skrócenia czasu pracy, świat kapitalistyczny krzyczy o ich zachłanności!

Senzacyjny krach bankowy w Danji.

KOPENHAGA. Cała Danja znajduje się od wczoraj pod znakiem kryzysu gospodarczego z powodu sensacyjnego krachu bankowego. Drugi z rzędu co do wielkości bank „Kopenhaskie Banki Prywatne“ zastanowił swe wypłaty. Tejże nocy zebrała się Rada ministrów, by zastanowić się nad wytworzoną sytuacją. Okazało się, że bank stracił okrągło 70 miljonów koron duńskich. Rząd nabrał przekonania, że sanacja banku jest niemożliwa.

Szczegóły co do przyczyny krachu są jeszcze nieznane. W duńskich kołach finansowych krach wywołał olbrzymie wrażenie.

—:o:—

Klęski elementarne w Francji i Hiszpanji.

PARYŻ. 29. września. (A. W.) Szereg okolic Francji nawiedzony został przez gwałtowne burze i ulewy. W okolicach Pont du Fose wylała na skutek tych ulew rzeka Drac. W pobliżu St. Clement skutkiem wylewu zniszczona została t. zw. „szosa narodowa“. Znajdujący się w pobliżu most kolejowy został zaniesiony szlamem i mułem rzecznym, tak, że przejeżdżający pociąg towarowy utknął na moście, przyczem omal nie nastąpiła katastrofa.

MADRYT. 29. września. (Pat.) Trąba powietrzna wyrządziła znaczne szkody. W gminie Maiadahenda, wiele domów zostało zniszczonych. Pewna młoda dziewczyna została siłą wichru obalona na ziemię i wleczona na przestrzeni z górą 20 metrów.

Napad piratów na okręt angielski.

HONG-KONG. 29. 9. (Pat.). Parowiec angielski Anging, który zdążał z Singapore do Swatow, został opanowany przez piratów i uprowadzony do Hong Hai Bay i następnie splądrowany. Oficer okrętu oraz naczelny mechanik, obaj Anglicy zostali zabici, kapitan zaś parowca oraz kwatermistrz Chińczyk odnieśli rany. Następne doniesienia radjotelegraficzne stwierdzają, że Anking zdąża obecnie do Hong-Kong, gdzie przybycie oczekiwane jest dzisiaj.

—o—

Poślubiła mordercę swego ojca.

BUDAPESZT. 29. 9. (AW.). Donoszą tu z okolic Miskolcz o niezwykłym ślubie, który się tu zdarzył w ostatnich dniach. 23-letnia wieśniaczka Irma Ujj poślubiła mordercę swego ojca Józefa Drotosa. Przed 19 laty 22-letni Józef Drotos zamordował Ludwika Ujj za namową jego żony, a swojej kochanki. Młody człowiek wraz ze swą kochanką został skazany na długoterminowe ciężkie więzienie. Z powodu wzorowego sprawowania się w więzieniu został Drotos wypuszczony przed kilku tygodniami na wolność. Powrócił on do swej rodzinnej wioski gdzie poznał córkę zamordowanego. Między dwojgiem ludzi zawiązało się bardzo głębokie uczucie. W ten sposób młoda wieśniaczka poślubiła mordercę swego ojca i kochanka swej matki.

Zamach samobójczy w hotelu.

WARSZAWA. 29. 9. (Tel. wł.). Dziś rano służba hotelu „Metropol“ przy ul. Marszałkowskiej l. 114 zaalarmowana zostala jękami wydobywającemi się z jednego z pokojów. Wyważono drzwi i znaleziono w pokoju młodego człowieka, który poprzedniego dnia ten pokój wynajął, poranionego brzytwą na szyji i przegubach rąk. Przybyły lekarz Pogotowia opatrzył desperata i w stanie bardzo ciężkim z powodu wielkiego upływu krwi, odwiózł do szpitala.

Jak się później okazało desperatem był Andrzej Armaty, pomocnik magazyniera w Państw. Fabryce Zw. Azotowych w Tarnowie. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

—o—

Wyjazd prem. Bartla do Krakowa.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat.). Dziś w godzinach rannych p. Prezes Rady ministrów prof. Kazimierz Bartel przyjął na audjencji Prezesa Banku Gosp. Kraj. generała Góreckiego i ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego. O godz. 1 w południe p. Premjer odjechał samochodem do Krakowa. Panu Premjerowi towarzyszą w podróży sekretarz komitetu ekonomicznego oraz sekretarz osobisty por. Zaćwilichowski. przedstawiciel PAT. redaktor Stok. Na czas nieobecności p. premjer poruczył swe zastępstwo p. ministrowi spraw zagranicznych Augustowi Zaleskiemu.

—:o:—

Zjazd referentów aprowizacyjnych.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) We wtorek, dnia 2. paźdz. zbiorą się referenci aprowizacyjni wszystkich województw w sali konferencyjnej M. S. Wewn. o godzinie 10. rano. Uczestnicy Zjazdu zwiedzą Związek Spółdzielni Spożywców, i Centralę spółdzielczych stowarzyszeń rolniczo- handlowych i wysłuchają referatów o działalności tych obu organizacyj. Popołudniu wygłoszone zostaną referaty o ogólnych wytycznych państwowej polityki aprowizacyjnej, o rezerwach zbożowych i ograniczeniach przemiału zbożowego z uwzględnieniem kalkulacji cen mąki. Następnego dnia referenci aprowizacyjni zwiedzą miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy i miejską piekarnię mechaniczną. Uczestnicy Zjazdu zapoznają się z referatem o kalkulacji cen pieczywa.

Komisarz Nadolski objął już urzędowanie.

Nowy Komisarz Rządu miasta Lwowa Rektor dr. inż. Otto Nadolski, objął wczoraj o godzinie 11-tej urzędowanie z rąk p. Komisarza Strzeleckiego a następnie odbył z nim i zastępcą kom. Rektorem Matakiewiczem blisko trzygodzinną konferencję w sprawach miejskich.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Telegramy.

PRZESILENIE GABINETOWE W SZWECJI.

SZTOKHOLM. 29. września. (Pat.) Wobec tego, że dotychczasowe pertraktacje nie dały wyników, król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu leaderowi partji pracy admirałowi Lindmanowi, który misję tę przyjął.

—o—

POSEŁ PATEK PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 29. 9. (AW). W dniach najbliższych spodziewają się tu przybycia posła polskiego w Moskwie p. Patka, który stąd uda się na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Poselstwem polskiem w Moskwie kierować będzie radca Żeleziński.

—:o:—

RADA TOWARZYSTWA KOOPERATYSTÓW.

WARSZAWA. 29. września. (Pat.) Dnia 26. bm. odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowowybranej Rady Towarzystwa Kooperatystów. Na prezesa Towarzystwa powołano inż. Zygmunta Chmielewskiego, na wiceprezesa prof. Jerzego Kurnatowskiego, na skarbnika p. Załuskiego, na sekretarza p. Jana Wolskiego.

Postanowiono odbywać zebrania odczytowo- dyskusyjne co dwa tygodnie, oraz zająć się sprawami wybudowania grobu Edwarda Abramowskiego, ustalenia terminologji spółdzielczej i wydania rocznika Towarzystwa.

—o—

BELA KUHN W DRODZE DO INDYJ.

MOSKWA. 29. września. (A. W.) B. dyktator Węgier, Bela Kuhn, wyjechał do Batumu. Krążą pogłoski, iż udał się drogą na Persję do Indyj, dla zorganizowania tam nowej kampanji propagandowej dla pogłębienia fermentu komunistycznego.

—o—

HOTEL DLA ROBOTNIKÓW GDYŃSKICH.

GDYNIA. 29. września. (A. W.) Staraniem tutejszego urzędu policyjnego zamieniony będzie robotniczy dom noclegowy pod Grabówkiem na hotel dla samotnych robotników, zajętych w porcie. Hotel ten, który pomieści 300 robotników będzie zaopatrzony w łazienki i kabiny dezynfekcyjne. Powyższe zarządzenie władz spotkało się z gorącem uznaniem sfer handlowych i gospodarczych Gdyni.

—o—

NADUŻYCIA URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

MOSKWA. 29. września. (A. W.) W Smoleńskim sowiecie gubernjalnym wykryte zostały nowe nadużycia. Wszyscy urzędnicy Sowietu w liczbie 500 osób otrzymali wypowiedzenia.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

LUBLIN. 29. września. (A. W.) Onegdaj na szosie Lublin- Piaski wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus należący do Franciszka Kanty, kursujący na tej linji wpadł do rowu, a przewracając się zranił ciężko 3 osoby, jadące w autobusie.

—o—

ZAWALENIE SIĘ 2 DOMÓW.

STRALSUMD. 29. września. (A. W.) Przy głównej ulicy runęły tu dnia 28. b. m. dwa domy. Jak stwierdzono zginęły 3 osoby, gdyż większość lokatorów znajdowała się w tym czasie na mieście.

—o—

DŻUMA W MANDŻURJI.

MOSKWA. 29. września. (A. W.) Donoszą tu z Mukdenu, iż w Mandżurji zatrważająco rozszerza się epidemja dżumy. Dotąd zarejestrowano 900 zasłabnięć.

—o—

Czynsze na październik 1928.

Czynsze za mieszkanie pokojowe i jedno pokojowe z dniem 1. października ulegają automatycznej podwyżce, pomimo starań u rządu, aby zwyżka ta z powodu szalejącej drożyzny została wstrzymana.

Czynsz zasadniczy za te mieszkania wynosi 57.75.

Wobec tego, że czynsz ten przekroczył 50 proc. czynszu przedwojennego odpadły opłaty dodatkowe za wywóz śmiecia, należytość dozorcy i administracji.

Pozostała tylko opłata dodatkowa za wodę wynosząca 5 proc. począwszy od 1. kwietnia b. r. Ponieważ w poprzednim mnożniku przyjęto opłatę za wodę tylko za czas od 1. lipca, dlatego obecnie dodatkowo dolicza się opłatę za czas od 1. kwietnia do 1. lipca 1928 w wysokości proc. 1‘40.

Od 1. października b. r. opłata kanałowa gminna wynosi 25 gr. od każdej ubikacji, wchodzącej w skład mieszkań jednoizbowych lub pokoju z kuchnią.

Wobec tego mnożnik na październik wynosi 64.15, oraz dodatkowo 25 groszy.

Obliczać czynsze należy następująco:

Jeżeli czynsz podstawowy z czerwca 1914 r. za mieszkanie złożone z jednej ubikacji wynosił 20 kor. to czynsz bieżący w IV kwartale będzie wynosił 20×64‘15 t. j. 12 zł. 83 gr., do tego 25 gr. razem 13 zł. 08 gr.; — jeżeli czynsz podstawowy z czerwca 1914 r. za mieszkanie złożone z jednego pokoju i kuchni wynosił 30 kor., to czynsz bieżący w IV kwartale będzie wynosił 30×64‘15 t. j. 19 zł. 24 gr. do tego opłata kanałowa 50 gr., razem 19 zł. 74 gr.

Czynsze za wszystkie inne mieszkania pozostają niezmienione. Mnożnik na te mieszkania wynosi bowiem 105.

—:o:—

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

PŁOCK. 29. września. (A. W.) Z Warszawy przybyli tu operatorzy kinematograficzni, którzy przystąpili do filmowania procesu. Przybyli również korespondenci pism zagranicznych w osobach przedstawicieli „Chicago Tribune“, „Berliner Tageblatt“, „Frankfurter Ztg.“, „Vossische Ztg.“ i moskiewskich „Izwiestij“.

Wczoraj zeznawał duchowny marjawicki Nowakowski, który o wszystkich świadkach oskarżenia wyraża się ujemnie. Nowakowski podkreśla natomiast dyscyplinę, karność zakonu, w którym pracuje 29 lat, oraz „wielką i ofiarną pracę Kowalskiego, który — zdaniem świadka — był człowiekiem bardzo wszechstronnym, organizatorem, administratorem i pisarzem“. W dalszym ciągu, zeznaje Nowakowski, że „reguła marjawicka jest bardzo surowa, ścisła i przestrzegana“ czego dowodem ma być usunięcie Banasiaka za wykroczenia natury erotycznej. Zaznacza, że Marjawici „nie tolerowaliby wśród siebie osobnika, któremu zarzuca się występki imputowane przez akt oskarżenia Kowalskiemu“.

Dziś zeznawał w dalszym ciągu Nowakowski, który był wczoraj przedmiotem burzliwej demonstracji ze strony świadków oskarżenia. Adw. Śmiarowski postawił wniosek o wezwanie tych świadków, których nazwiska padły wczoraj w związku z zarzutami, inspirowania przez Nowakowskiego fałszywych zeznań.

Potrójny morderca
kandydatem Piastowców na posła.
Aresztowanie sprawców mordu popełnionego przed kilku laty.

W Trzcianie, pow. rzeszowskiego przed kilku laty zamordowano trzy osoby. Sprawców zbrodni nie ujęto.

Dnia 16. października 1922 przepadła bez wieści Chana Goldberg, zwana Lejzorką. Ostatni raz widziano ją obok stodoły pisarza gminnego Stanisława Dziedzica.

W nocy na 2. marca następnego roku został zamordowany komisarz gminny Piotr Kowalec w czasie gdy pieszo powracał ze stacji kolejowej do domu. Zbrodniarz rozpłatał mu siekierą czaszkę. Zbrodni dokonano w odległości 20 kroków od domu ofiary. Po dokonaniu zbrodni zrabowano Kowalcowi teczkę z aktami, papierośnicę i laskę.

W nocy na 8. czerwca 1924 r. na stacji kolejowej Trzciana koło budki blokowej został zamordowany cięciem siekiery w głowę blokowy Wiktor Szczepan.

Przez cztery lata sprawców zbrodni policja nie wykryła. Dopiero w roku bieżącym komendantem powiatowym P. P. został kom. Michalewski, który po kilkumiesięcznym śledztwie zdołał ustalić, że morderstwa te popełnili najbogatsi gospodarze wsi, a to: Jan Draus b. naczelnik gminy, kandydat na posła do Sejmu i kandydat na wójta, syn jego Ludwik, zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny, Franciszek Łogowski przetokowy kolejowy i radny gminny, oraz Ludwik Pypeć, policjant gminny. W śledztwie ustalono, że Goldbergową zamordowano w tym celu aby usunąć niewygodnego świadka. Była ona bowiem świadkiem jak wymienieni dokonali rabunku na folwarku w Trzcianie w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 i 1915. Dziedzic zwabił ją do stodoły *gdzie ją zamordowano*. W celu zatarcia śladów zbrodni przesunął on stodołę na inne miejsce, oraz zasypał studnię.

Kowalec cieszył się we wsi popularnością i stał na zawadzie Drausowi, który chciał zostać wójtem. Z tego powodu pozbawiono go życia. Kowalec *przeczuwał, iż zginie z rąk Dziedzica*, przeto parę dni przedtem sporządził testament i wybrał ubranie w którem mają go złożyć do trumny. Z razu aresztowała policja kochankę Kowalca Zofję Czak i jej brata Walentego. Wypuszczono ich jednak na wolność dla braku dowodów winy. Obecnie okazało się że w zbrodni tej brał udział syn Drausa, Ludwik, gdyż *znaleziono przy nim papierośnicę* zrabowaną Kowalcowi.

Pewnego razu W. Szczepan odgrażał się w szynku, iż zna kto zamordował Goldbergową i Kowalca i wkrótce sprawcy zostaną aresztowani. Pogróżki te słyszał syn Drausa Andrzej, i powiadomił o tem ojca. Wiadomość ta *skłoniła zbrodniarzy do zamordowania blokowego*.

Rodziny i krewni aresztowanych teroryzują obecnie świadków, grożąc im śmiercią i podpaleniem. Pomimo wysiłków zbrodniarzy zebrano dostateczną ilość dowodów ich winy.

Wykrycie zbrodniarzy wywołało silne wrażenie w całym powiecie. Aresztowani byli bowiem wpływowymi członkami i agitorami stronnictwa Piast a Draus jako kandydat tego stronnictwa zabiegał o mandat poselski. Nie wiele nawet brakowało by zasiadł w gmachu przy ul. Wiejskiej jako przyjaciel Witosa. Dziś wraz z innymi oczekuje kary za swe zbrodnie w więzieniu sądu w Rszeszowie.

Lot transatlantycki kpt. Kowalczyka a Min. spr. wojsk.

WARSZAWA. 29. września. (tel. wł.) Gabinet ministerstwa spraw wojsk. komunikuje, iż projektowany lot transatlantycki kapitana- pilota Kowalczyka i pilota cywilnego Klisza, jest przedsięwzięciem całkowicie prywatnem, którego czynniki rządowe nie inicjowały i nie subwencjonują.

Szpiegostwo przemysłowe w Czechosłowacji.

PRAGA. 29. września. (Pat.) Jak donosi „Czeskie Słowo“ w tych dniach został aresztowany agent niemiecki Wilhelm Pfaff, który w okręgu Cieplice angażował wykwalifikowanych robotników z hut szklanych na wyjazd do Niemiec.

Pismo przypomina, że szwedzki przemysł hutniczy powstał głównie dzięki robotnikom czeskim, którzy byli zmuszeni wyemigrować. Pozatem pismo zwraca uwagę rządu, że na terenie Czechosłowacji grasuje cała masa szpiegów przemysłowych, którzy kradną sekrety fabrykacji, m. in. na rzecz przemysłu australijskiego. Ściganie tych szpiegów jest utrudnione ze względu na to, że Czechosłowacji brak odpowiedniej ustawy, któraby uniemożliwiała szpiegostwo przemysłowe.

Mały fejleton.

Etyka burżuazyjna.

Rozmowa, poniżej podana, odbywa się w pociągu, a toczy się między jowialnym, starszym panem, a nieśmiałym młodzieńcem, próbującym mu oponować.

Starszy jowialny pan: Ochronki dziecięce — to idjotyzm. Dziecko powinno być przy rodzicach. W przeciwnym razie zatraca się zmysł rodzinny i ginie autorytet.

Nieśmiały opozycjonista: Ale gdy n. p. mieszkanie jest ciemne i wilgotne... Czyż w tym wypadku nie lepiej dla dziecka...

— Dla dziecka zawsze jest lepiej, gdy jest przy matce, a nie u obcych ludzi.

— Ale gdy np. kobieta jest gdzieś w zajęciu i nie ma czasu...

— Taka kobieta nie powinna mieć dzieci.

— Ale...

— Nie powinna wychodzić za mąż. Kto nie chce obowiązków, musi również zrezygnować z przyjemności. Może się zresztą wieczorem poświęcać dzieciom, a w każdym razie są przy niej w nocy.

— A jeśli wraca do domu, wyczerpana pracą?

— Powinna wcześniej wszystko rozważyć.

— A więc ponieważ w 19-tym roku życia była na tyle nierozsądna i wyszła zamąż bez pieniędzy, ma się przez dalsze 20 lat zamęczać na śmierć, nie wolno jej mieć odpoczynku ani we dnie, ani w nocy? Przecież nawet mordercę uwalniają po kilkunastu latach.

— I to właśnie jest niesprawiedliwe! Powinno się go natychmiast powiesić!

Tak wygląda etyka burżuazyjna.

Związki Zawodowe m. Lwowa żegnają Komisarza Rządu p. Jana Strzeleckiego.

Panie Komisarzu Rządu!

Centr. Kom. Wykonawczy Związków Zawodowych na terenie Lwowa, poczuwa się do obowiązku stanąć w szeregu tych, którzy wyrażają Ci szczere uznanie za niezwykle ofiarną pracę nad odbudową m. Lwowa.

W niespełna rok czasu potrafiłeś dźwignąć Lwów z dotychczasowego zaniedbania w dziedzinie opieki społecznej, dałeś impuls ku rozpoczęciu planowej akcji budowlanej, zmierzającej do całkowitego uporządkowania kwestji rozbudowy m. Lwowa.

Nie oglądając się na trudności i sprzeciwy niektórych sfer, wkroczyłeś śmiało na drogę usprawnienia administracji gminnej.

Opuszczając Lwów, pozostawiasz w spadku po sobie cały szereg konsekwentnie opracowanych projektów uzdrowienia naszej gminnej gospodarki.

Za tę rzetelną pracę, za wysiłki położone dla naszego miasta, przyjm od lwowskiej rzeszy robotniczej szczere, niekłamane wyrazy podziękowania.

Za Centr. Komitet Wykon. Związków Zawodowych:

Sekretarz okręgowy: **Jan Kuśnierz.** **Władysław Laskowski.**

Walka o Kasę Chorych w Stanisławowie.

Stanisławów, we wrześniu.

Na miesiąc październik b. r. przypada 25-ta rocznica krwawych walk robotników tutejszego miasta pod sztandarami PPS o zdobycie Kasy Chorych, o wyrwanie jej z rąk osławionego starosty Prokopczyca i jego posiepaki Rubinsteina.

25 lat mija od chwili, w której podczas wyborów do Kasy Chorych bruki ulic Stanisławowa zroszone zostały krwią socjalistów, a wobec majestatu śmierci towarzysza Brücknera klasa robotnicza ślubowała na placu Trynitarskim swą nieubłaganą walkę o lepszy ustrój, o ustrój socjalistyczny.

Odtąd datuje się chlubna praca socjalistyczna w tutejszej Kasie Chorych i jeżeli austrjacka ustawa z r. 1888 wykluczała możność należytego rozwoju Pow. Kas Chorych, jeżeli ustawa polska z r. 1920, wprowadzona została w życie w okresie gwałtownego spadku marki polskiej, co uniemożliwiało rozwój tej instytucji, to od połowy roku 1924, t. j. od czasu wprowadzenia trwałej w swojej wartości waluty polskiej — praca socjalistów w tutejszej Kasie Chorych stała się widoczną. Począwszy od wybudowania Sanatorjum dla płucno chorych w Worochcie, wybudowania nowego gmachu Kasy w Stanisławowie, wre praca Zarządu socjalistycznego Kasy nad planami budowy własnego szpitala, własnej kolonji dla dzieci ubezpieczonych i spodziewać się należy, że już w przyszłym roku oddane zostaną do użytku ubezpieczonych te nowe warownie ich zdrowia.

I to są cele, dla których socjaliści walczyli i walczą o zdobycie Kas Chorych, dla których nie szczędzili swej ofiarnej krwi, dążąc do zwycięstwa.

Dzięki pracy socjalistów w Kasach Chorych, dzięki pracy ich w gminach, program socjalistyczny musi stale tkwić w pamięci każdego proletarjusza, a wobec klas posiadających, wobec burżuazji praca socjalistów stanowić musi wzór przyszłego ustroju, o który walczymy.

W pochodzie ku zwycięstwu, ku zdobyciu wszystkich instytucji społecznych, nie wolno socjalistom być indyferentnymi wobec akcji wrogich klas i grup społecznych.

PPS zachowywała się wobec akcji komunistów dotąd w spokoju dopóki miara ich bezczelności się nie przebrała i jeżeli poprzednie zgromadzenia komunistyczne odbywały się bez obecności socjalistów, to zgromadzenie w dniu 23. bm. musiało być twardem podkreśleniem faktu, że stara wypróbowana w bojach partja socjalistyczna nie pozwoli na obrzucanie się oszczerstwami. Zgromadzenie to, zwołane przez komunistów, opanowali socjaliści i imieniem PPS wygłoszono odpowiednie przemówienie, przerywane oklaskami, poczem uchwalono rezolucję, stwierdzającą wyraźnie, że klasa robotnicza miasta Stanisławowa nie chce mieć nic wspólnego z partją komunistyczną, ale stoi silnie i niezłomnie pod sztandarem socjalizmu.

Ter.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Wybory do Kasy Chorych m. Lwowa.

Z inicjatywy OKR. PPS. odbyło się drugie z rzędu, konstytuujące posiedzenie przedstawicieli Związków Zawodowych, w celu zajęcia stanowiska wobec zbliżających się wyborów do Kasy Chorych.

Zebrani ustaliwszy brzmienie firmy pod jaką będą przeprowadzali akcję na **„Centralny Komitet Wyborczy klasowych Związków Zawodowych i PPS**, przystąpili do wyboru prezydjum Komitetu.

W skład prezydjum weszli: tow. Dręgiewicz Stanisław jako przewodniczący; zastępcy przewodn. tow. Laskowski Władysław, Kusyk Andrzej; jako sekretarz Froehlich Robert; zast. Górski Franciszek.

W skład Komitetu z zastrzeżeniem prawa dalszej kooptacji weszli następujący towarzysze, reprezentanci klasowych Związków Zawodowych:

Tow. Kusyk Andrzej, Laskowski Wład., Kuta Jakób, Bednarski Stanisław, Tylipski Leon, Folmes Józef, Bojko Jan, Pieniaga Michał, Salomon Wojciech, Kuśnierz Jan, Dr. Herschtal Samuel, Popowicz Dymitr, Radecki Marjan, Mydłowicz Antoni, Zielińska Aniela, Ziemiałkowska Stanisława, Aleksandrowiczówna Dorota, Danek Józef, Lebel Izaak, Beilith Tenis.

BACZNOŚĆ MURARZE! W niedzielę, dnia 30. września 1928 r., o godz. 11-tej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Czwej l. 6., odczyt, z pokazem modelu rusztowania drabinowego. Referować będzie tow. A. Cegłowski. Na pokaz ten zapraszamy wszystkich murarzy i fachowców.

Związek Zawodowy Murarzy we Lwowie.
ZARZĄD.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek 1. października b. r. o godzinie 7. wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“. Uprasza się o punktualne przybycie.

Muszka Drobutowa, przewodn.

T. U. R. w Dolinie.

Staraniem T. U. R. w Dolinie wygłosi tow. R. Froehlich ze Lwowa 5 odczytów na temat: „Zadania proletarjackiej pracy oświatowej“, a to:

2) Niedziela, 30. bm. w Wygodzie.
3) Niedziela, 30. bm. w Broszniowie.
4) Poniedziałek, 1. października, w Rypnem.
5) Wtorek, 2. października, w Bolechowie.

Zarząd T. U. R. w Dolinie.

Dziwne pretensje.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zarząd Główny Zw. Legjonistów przystąpił do akcji ratunkowej p. Schmala i ogłosił komunikat, podobny do odezwy wydanej swego czasu przez Zarząd we Lwowie, w którym, broniąc p. Schmala, daje mu zarazem niby powagę Zarządu Gł., co miałoby być pomocne w czasie przewodu sądowego.

Wolno tym protektorom p. Schmala robić, co im się żywnie podoba. Ale wypisując tyle o nieprzeciętnej wartości i wielkości p. Schmala tuż przed rozprawą sądową, drukując przebrzmiałe już oświadczenia osób, nie mających nic wspólnego z naszą sprawą i broszurą „Do ogółu Legjonistów“ sami uznają naszą broszurkę za niedopuszczalną. A więc tabu! Na szczęście, są jeszcze w Polsce sędziowie, którzy się nie ulękną władzy Zarządu Gł. Zw. Legjonistów i będą sprawę rozpatrywać według nakazu własnego sumienia. Zarząd Gł. może mieć stokrotne zaufanie do p. Schmala, my zaś nie mamy i nikt nam nie śmie zabronić o tem mówić i pisać.

Helena Chanecka. Kornel Żelaszkiewicz.

Zniesienie kast w Chinach.

Chiński rząd narodowy w Hankou wydał dekret, przyznający prawa obywatelskie i polityczne 300.000 członków kast, dotychczas zaledwie że uważanych za ludzi.

Owe kasty, noszące nazwy dziwaczne „tanich“, „leniwych“ i „łowców nowych rodzin“, składają się z potomków załóg mongolskich, które po upadku dynastji Juan w 1368 r., pozostały w miastach chińskich, gdy dwór mongolski wycofał się z Pekinu do Urgi i dostały się do niewoli zwycięskich Chińczyków.

Podczas całego panowania dynastji Ming i Czing potomkowie tych niewolników nie mieli prawa zajmować jakichkolwiek urzędów, ani też zdawać tak ważnych w życiu dawnych Chin egzaminów państwowych. Nie wolno im było również żenić się z Chinkami, a dzieci ich nie mogły uczęszczać do szkół chińskich.

Wydziedziczeni w ten sposób potomkowie zaborczych mongołów zajmowali się fryzjerstwem i krawiectwem, zaprzęgli się do riksz (wózki dwukołowe, przy których człowiek zastępuje konia) lub byli tragarzami.

Dekret rządu w Hankou zapowiada też zajęcie się polepszeniem stanu materjalnego tych członków kast zniesionych, którzy cierpią największą nędzę.

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 40 zawiera: M. Rakowska: „Edmund Gosse, znakomity krytyk angielski“; P. Hulka-Laskowski: „Tres faciunt collegium“ (trzy książki o Rosji sowieckiej); Dwa listy Przybyszewskiego; J. Parandowski: „Juljan Benda“; M. R. Frenkel: „Powieść o Manhattanie“; J. Pański: „Jeszcze o przekładach“; recenzje ostatnich publikacji literackich (T. Sinki, K. Saysse Tobiczyka, K. Alberti, St. Szpotańskiego, A. Marczyńskiego, K. Drezdnera, W. Goreckiego, St. Roweckiego); Kronika tygodniowa, Wystawy najgorsze, Tydzień bibljograficzny, oraz recenzję (as) ostatniej komedji Perzyńskiego „Dziękuję za służbę“.

Treść nr. 19 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY“: Marja Hausnerowa: Zagadka nowoczesnego człowieka; dr. Wł. Hojnacki: Dzisiejsze starania o upiększenie i odmłodzenie ciała, c. d.; I. W. Kosmowska: Kobieta rumuńska; B. Jeżewski: Murakkisz; E. Szelburg: Źródełko; Eleb: Jej dzień; A. Łączyńska: Żaruk; Dr. M. Kasterska: Dzieje kobiecego pantofelka; O czem wiedzieć trzeba — treściwe wskazówki o najnowszych wytycznych mody, oraz około 100 modeli sukien, płaszczy, kostjumów; garderoba dziecięca i bielizna damska, roboty ręczne; Kącik praktyczny, Dobra gosposia i t. d. Każdy numer tego pisma wykazuje postęp i niezwykłą dbałość o potrzeby intelektualne i praktyczne swoich czytelniczek.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 września 1928 r.

ŚWIĘTO 40 P. P. STRZELCÓW LWOWSKICH. W ub. piątek i sobotę pułk ten uroczyście obchodził 10-cio lecie swego istnienia. W dniach tych odbyły się nabożeństwa, zawody sportowe, uroczysty apel, wczoraj zaś defilad, oraz wspólny obiad szeregowych i oficerów. Popołudniu odbyły się rozgrywki sportowe festyn i zabawa dla żołnierzy.

—o—

SYNDYKIEM MIASTA LWOWA zamianowany został adwokat dr. Stanisław Popiel, zastępcą jego, dr. Jan Lubaczewski.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB NERWOWYCH U. J. K. we Lwowie, ul. Hausnera l. 9, przyjmuje chorych ubogich codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 — 10 rano.

—o—

Z CZARNEJ LISTY. W miesiącu wrześniu następujący piekarze ukarani zostali za wypiek chleba niżej przepisanej wagi i za przekroczenia taryfy maksymalnej: Kremer Majer, grzywną 40 zł., Wojtalewicz Stanisław — 60 zł., Spiwak Izrael — 60 zł., Eigelheim Hersch — 30 zł., Weber Franciszek — 20 zł., Gabel Eljasz — 250 zł., Schirmer Stanisław — 40 zł., Horowitz Jakób 25 zł., Kiken Nusem — 80 zł., Enzweig Mozes — 200 zł., Korb Abraham 120 zł., Hildebrand Konrad i Hladik Józef po 200 zł., Katz Samuel — 20 zł., Opat Emil — 20 zł., Seiden Zygmunt — 130 zł., Zeiger Abraham 50 zł., Pliwer Zygmunt 5- dniowym aresztem, Schwartz Wiktor — 100 zł., Malicki Teodor — 70 zł., Ruda Róża — 40 zł., Horowitz Herman — 5- dniowym aresztem, Zimmerman Izrael — 50 zł., Hess Stanisław — 40 zł., Bochner Beila — 100 zł., Roemer Mozes — 200 zł.

Za przekroczenie taryfy maksymalnej następujący rzeźnicy zostali ukarani grzywnami: Piper Ludwik — 15 zł., Walter Józef — 50 zł., Kalman Pepi — 100 zł., Teliczek Zofja — 100 zł., Kozaczek Józef — 50 zł., Filipowa Cecylja — 50 zł., Kwieciński Ludwik — 20 zł., Hawryca Jan — 30 zł., Ichniowska Wanda — 30 zł. Śledztwo przeciw innym rzeźnikom jeszcze nie zostało ukończone.

NAGŁY ZGON SŁUŻĄCEJ. W ub. piątek, wieczorem, zmarła nagle służąca u Maurycego Schönderfera, 18- letnia Naścia Petryszyn. Wedle orzeczenia lekarza, śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

ZAMIAST CIASTECZEK OMAL NIE UPIEKŁ SIĘ LOKATOR. W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 5., zapaliła się ściana drewniana w mieszkaniu Ludwika Kurowskiego. Na miejscu zjawiła się straż pożarna z „Zuchem" i ogień ugasiła. Następnie stwierdzono, że ścianka ta zapaliła się od pieca piekarskiego, znajdującego się w sąsiedniej cukierni Wł. Podhalicza. Piec ten wadliwie sporządził niejaki N. Mogucki.

POPŁOCH WŚRÓD HAZARDZISTÓW W „REKLAMIE". Policji doniesiono, iż w tej kawiarni przy ul. Szajnochy, hazardziści przez całe noce grają w „ferbla" i „nasze wasze". Wczoraj wkroczył tam kom. Konarski wraz z oddziałem posterunkowych. Na widok policjantów powstał popłoch wśród graczy, którzy znajdowali się w seperatce. W pospiechu „bankier" zapomniał schować kwotę 12.50 zł., które zakwestjonowano. Następnie spisano protokoły z 16 przytrzymanymi „karciarzami". Będą oni odpowiadać przed sądem za hazard.

ZA CIASNO MU NA ULICY. Mikołaj Dąbrowiecki, zatrudniony jako woźnica w piekarni Kirschingera przy ul. Jagiellońskiej l. 17, w ul. Piekarskiej najechał wozem jednokonnym na autodorożkę nr. 90296 przyczem wyrządził szkodę 1.000 zł., uszkadzając tylną część auta.

PODOBAŁ MU SIĘ BALON. Juljan Stelecki, zam. na Błoniach Janowskich l. 29., został przytrzymany za kradzież balonu, wartości 5 dolarów, na szkodę N. Bruchensteina, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 14. Pozostawiono go jednak na wolnej stopie, gdyż okazało się, że jest on umysłowo chory.

DOLINIARZE W OPRESJI. Herman Schubert zamieszkały przy ul. Słonecznej l. 29. i Aleksander Akselrad zam. przy ul. Alembeków l. 6., zostali aresztowani za kradzież portfelu, zawierającego 380 zł. na szkodę Michała Langa.

Jakób Derner, bawiąc w kinie Apollo usiłował skraść z kieszeni płaszcza flaszkę „Bongout" wartości 3 zł. i 10 gr. na szkodę Bolesława Hoszczyńskiego. Przytrzymano go jednak i odstawiono do aresztu.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Franciszek Połaszeskul, zam. przy ul. Dwernickiego l. 22., doniósł policji, że nieznani osobnicy dokonali włamania do jemieszkania, skąd skradli garderobę i parę butów, nieustalonej na razie wartości.

Izaak Auschusman, pomimo, iż liczy 18 lat, jest już weteranem kunsztu złodziejskiego. Wczoraj przytrzymano go ponownie w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 83, w chwili, gdy usiłował włamać się do zakładu dentystycznego Maksymiljana Praegera.

Julja Hrycmanówna również dostała się do aresztu, gdyż skradła 40 zł. w gotówce i rzeczy wartości 145 zł. na szkodę służbodawczyni dr. Reichowej, zam. przy ul. Kraszewskiego.

PRZY ASTMIE, CHOROBACH SERCA, cierpieniach piersiowych i płucnych, skrofułach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczykowego i wolach, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa, stanowi istotny środek pomocniczy. Najsławniejsi klinicyści w tej dziedzinie stwierdzają, iż wytwarzające się u suchotników na początku ich choroby, zaparcia, przez stosowanie wody FRANCISZKA JÓZEFA zmniejszają się, nie powodując jako następstwa, mogącego dać obawy rozwolnienia.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Irydjon".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza" (wyst. Elny Gistedt).
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". (Gośc. występ Elny Gistedt).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria" i „Pajace". (Gośc. występ Gustawa Chotjana).

TEATR MAŁY:

Niedziela, o godz. 4 popoł. Występ trupy liliputów.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo???" (Ostatni gościnny występ Antoniego Fertnera).
Poniedziałek, o 7.30 „Świt, Dzień i Noc".

UKRAIŃSKI PROŚWITAŃSKI TEATR, sala Domu Narodnego.

Wtorek, 2. paźdz. „Jesienne Manewry".
Bilety w cenie od 4 — 1 zł. do nabycia w „Sojuz Bazarze" (Ruska 20).

—o—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3-ciej po cenach znacznie zniżonych, przepiękny poemat dramatyczny Z. Krasińskiego „Irydjon" z pp. Barwińską i Strzeleckim w głównych rolach.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „KSIĘŻNICZKI CZARDASZA" z ELNĄ GISTEDT. Dziś wieczorem, o godz. 7.30 daje Teatr Wielki po raz ostatni głośną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza" z świetną odtwórczynią partji tytułowej Elną Gistedt, której występy stale wypełniają tłumnie widownię teatru. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko trzy razy na naszej scenie, poczem wyjeżdża na gościnne występy za granicę. W poniedziałek Elna Gistedt wystąpi w „Orłowie" Granichstaedtena.

POPOŁUDNIU DLA DZIECI W SALI TEATRU MAŁEGO trupa liliputów zaprodukuje swój doskonały program. Senzacyjne to przedstawienie ściągnęło wczoraj całą rzeszę milusińskich, którzy gorącymi oklaskami darzyli popisy najmniejszych ludzi świata.

MALICKA I WĘGIERKO W TEATRZE MAŁYM. Dnia 1. października ukażą się w niedoścignionych swych kreacjach w pełnej poezji komedji Dario Nicodemiego „Świt, Dzień i Noc". Komedja ta graną będzie przez znakomitą parę artystów w Teatrze Małym tylko trzy razy.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Synowie pustyni" (Beau Sabreur).
MARYSIENKA: „Synowie pustyni" (Beau Sabreur)
APOLLO: „Chata Wuja Toma".
LEW: Liana Haid we filmie „Szkarłatne róże i czerwone usta".
PALACE: „Węzeł śmierci" z Wernerem Krausem.
CHIMERA: „Wstydź się Ossi".
AVENUE: „Szpiegostwo i zdrada".
OAZA: „Uśmiech losu".
CASINO: „Conrad Weidt jako Paganini".
GRAŻYNA: „Kochaj mnie a świat będzie moim".
LUNA: „Ostatni pocałunek".
FATAMORGANA: „Wschód i Zachód".

Zamówiona kradzież.

Wczoraj zapadł wyrok na sprawców kradzieży u prof. Uniwersytetu dr. Bulandy. „Nadawca" tej kradzieży Jan Haszczak został skazany na 3 lata, Bazyli Pyca na 2, Michał Kosowicz na półtora, Józef Riedel i Ludwik Dubik po 1 roku, Józef Szwiec na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pyca poza kradzieżą odpowiadał za poturbowanie policjanta w dniu 3. maja br. za co też został zasądzony. Wobec tego, iż występek ten podlegał amnestji zniżono mu karę o 3 miesiące to jest na rok i trzy kwartały.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronili dr. Axer, dr. Hecht, i dr. Sz. Weiss, poszkodowanego zastępował dr. Słoniewski.

Na najniższym szczeblu kultury.

Ze wszystkich dotychczas znanych nam plemion ludzkich, na najniższym szczeblu kultury stoi plemię Kubu, zamieszkujące południową część Sumatry. Plemię to prowadzi życie koczownicze w dziewiczych kniejach Sumatry południowej, przenosząc się całemi rodzinami lub klanami z miejsca na miejsce, a noce spędzając pod prymitywnie z gałęzi sporządzonymi dachami dla ochrony przed deszczem, albo w napotykanych pieczarach. Wszystkie zabiegi i dążenia tych dzikusów skupiają się koło wyszukania żywności, gdyż za ubranie wystarcza im przepaska na biodra z ubitego bambusa i z takiegoż materjału nakrycie głowy. Jedyną bronią ich jest długa, drewniana dzida, z którą jako też z plecionym koszykiem na grzbiecie nie rozstają się w czasie swoich długich wędrówek. Jedzą wszystko, co w tych egzotycznych lasach da się spożyć. Nie posiadając nic, nie znają prawa własności, ale też nie wiedzą, co to kradzież ani też inne przestępstwa z prawa własności wynikające. Nie znają też żadnych ozdób, tak rozpowszechnionych u innych dzikich plemion (i pozornie nie dzikich także...), nie hodują żadnych roślin, ani też nie chowają zwierząt domowych.

Dzicy plemiona Kubu unikają starannie obcych i niechętnie wchodzą w styczność z sąsiedniemi plemionami. Nie znają tańców ani muzyki. Kiedy dzieci podrastają, opuszczają rodziców i same zaczynają wędrować. Obrzędy ślubne doprowadzone są do najmożliwszego uproszczenia, również uproszczona jest separacja małżonków. Obce im są jakiekolwiek pojęcia oderwane i dlatego nie znają żadnych przesądów i zabobonów, ani też czarów. Wobec chorób i śmierci są bezbronni, a gdy ktoś umrze, zostawia go się poprostu w lesie i wędruje się dalej.

Jest to — można rzec — plemię, które pod względem kultury nie o wiele wyżej, stoi od zwierząt.

Stan wkładek oszczędności

złotowych łącznie z dolarowymi, przeliczonymi na złote po kursie 1 dol. = zł. 8.85 w 77 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działających na terenie Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił z dniem 31. sierpnia 1928 zł. 162.579.246.49 na 440.017 książeczkach oszczędnościowych.

W miesiącu sierpniu 1928 roku, pobrano złotych 18,353.575.36 i wydano 3262 nowych książeczek, — zwrócono zł. 10,334.562.10 i ściągn. 2686 ks. z obiegu.

Przyrost w sierpniu wynosi zł. 8,019.013.26 — ściągn. 576 ks. w porównaniu ze stanem z 31. lipca 1928 zł. 154,560.233.23.

Komunikat

PIERWSZA ZAŁOGA OBRONY LWOWA w szkole im. H. Sienkiewicza z nocy 31. X. na 1. XI. 1918 r. wzywa wszystkich uczestników oraz rodziny zmarłych o nadesłanie w ciągu bieżącego miesiąca bliższych danych o obecnem stanowisku i miejscu pobytu, a to w związku z przygotowaniem obchodu 10 rocznicy w tem sporządzeniu tableau zmarłych, przyczem uprasza się o nadesłanie fotografji. Wszelkie pisma kierować pod adresem: Sekretarjat P. Z. O. L. Lwów, Szeptyckich 32.

„OLKA“ Jedyny **specjalny** magazyn trykotaży sprzedaje **najtrwalsze swetery, trykoty, pończochy, rękawiczki i skarpetki** po cenach hurtownych. **Rynek 35.**

Zęby do 3 dni wykańczam

Wszelkie koronki, mostki, płytki kant. wykonuję

Zadatek 25 zł. **NA RATY** Rata mies. 25 zł.

Usuwanie korzeni bezpłatnie do robót tech.
RAPPAPORT, pl. Marjacki 7 (gdzie kaw. dela Paix).

Forniery i Dykty

Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki „OIKOS“ po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach — polecają

BRACIA GELBERG, Lwów, Panieńska 19, telefon 43-91.

Dr. ANNA KOGUTOWA

wróciła i przyjmuje w chorobach skórnych, wen. i kosmetyce lek. od 3—5 popoł. **ul. Friedrichów 8.**

Sprzedaż na dogodne spłaty!

Maszyny do szycia, GRAMOFONY - ROWERY

Wirówki mleczne

i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warstat napraw.

Aleksander Malimon

Lwów, ul. Wałowa 11 a.

ŻURNALE
WZORY
KROJE
MANEKINY
R. LANDAU
LWÓW, CZARNIECKIEGO 3.

Kapeluszników poszukuje fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta Balonowa 3.

Na raty! Za gotówkę!

Taniej niż wszędzie o 20%

Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej

E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

4% premjową pożyczkę

inwestycyjną i 5% państwową pożyczkę dolarową na dogodne spłaty miesięczne z natychmiastowem prawem gry poleca

Powszechny Zakład Kredytowy

Lwów, Plac Marjacki 6—7.
Telefon 19—25.

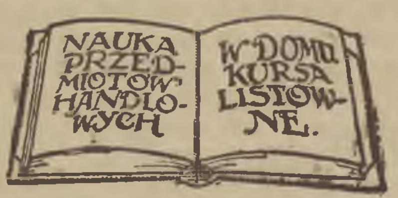

KAŻDY DZIŚ MOŻE NABYĆ WIEDZE I UMIEJĘTNOŚĆ GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJDUJE, ZAPOMOCĄ KURSÓW LISTOWNYCH.

KURSY HANDLOWE

POD KIEROWNICTWEM IGN. SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynach. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Ang. Franc. Niem.

Każdy przedmiot prowadzą fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie.

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne, otrzymało doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

Wyciąć i posłać jako druki.

DO KURSÓW HANDLOWYCH SEKUŁOWICZA
WARSZAWA, ŻORAWIA 42.

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych.

Imię i nazwisko ....

Adres: ....

RYDZE kiszone, beczułka około 4 kg. za 15 zł., marynowane za 18 zł., **grzyby** suszone ładne po 25 zł. za 1 kg., **jagody** smarzone z cukrem 4 kg. za 14 zł., **powidło** śliwkowe z cukrem 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwa owcza 5 kg. za 14 zł., posyła franco za pobraniem pocztowem

Pinkas Stummer, Kosów k. Kołomyji.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ
Magister Praw

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Cena Zł. 1·50

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Zakłady malarsko-lakiernicze

przyjmują wszelkie roboty w tym zakresie we Lwowie i na prowincji

Jakób Chiger

Lwów, Rzeźnicka 3. — Telefon 49—60.

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI

GERMINAL

POLECA
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2

Każdy może wesoło spędzić długie wieczory jesienne — kto zakupi

GRAMOFON

walizkowy, tubowy, szafkowy na bardzo dogodnych warunkach **od 5 zł.** tygodniowo lub miesięcznie po cenach konkurencyjnych tylko u znanej firmy

„SYRENA“ Lwów, Kazimierzowska 13 tel. 5316

Płyty gramofonowe od 10 sztuk na bardzo dogodne spłaty. — Ceny ściśle gotówkowe.

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A.

W KRAKOWIE

wypłacają począwszy od dnia 1-go października 1928 r. za rok 1927 4% dywidendę, t. j. zł. 1·— od akcji. Wypłatę uskutecznia za przedłożeniem kuponu Nr. 6.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W KRAKOWIE i WE LWOWIE.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.